

Małgorzata Sikorska-Miszczuk

MESJASZ. BRUNO SCHULZ

OSOBY:

SCHULZ	
POLSKI PAN BÓG	DRZWI
AUTORKA	MAMUSIA
KOBIETA MÓZG	DUCHY
PODSEKRETARZ	SIOSTRA
EKSPERT / UCZEŃ	WIATR ZA OKNEM
ALEX SCHULZ	LANDAU
PAN ZE LWOWA	OBERG
FICOWSKI	GUNTHER
ŻONA	UKRAINKA I
TELEFON	UKRAINKA II
REŻYSER	WARIAT

1.
Przymierze z Bogiem – Umowa

Jestem Schulz!
Pamiętasz mnie?
Jestem Schulz, Bruno Schulz!
Natychniasz sobie przypomnij!
Bo jest bardzo ze mną źle
Powiem krótko:
Boże, nie porzucaj mnie teraz
Bo patrzę w oczy Bestii

Trwa śmiertelny bój
Moja ręka uniesiona
Nie wiadomo, do ciosu czy obrony
Jego paszcza rozwarta
Nie wiadomo, do krzyku czy skandowania haseł
Jego ogon
Między moimi nagimi nogami
Ja nigdy nie byłem taki piękny
Jak teraz
Gdy walczę z Potworem
Tak jak mnie nauczyłeś
Piszę powieść
Tą uniesioną ręką
Maczam pióro
W chmurach nad miastem
Piszę Mesjasza
Bestia rozwarła paszczę
Jest głodna głodna głodna
Świat to dla niej za mało

Pozwól mi skończyć powieść
Mesjasz kontra Bestia
Tytuł na czasie
Właśnie
Zatrzymaj czas
Zrób to dla mnie
Zanim Bestia zaryczy
Zanim ukąsi
Celnym strzałem w głowę
Niech zawisnie nad nami chmura
Pod chmurą ptak
Pod ptakiem pszczoła
Czas stanie

Dokończę powieść
Będzie doskonała
Na pewno zwyciężę

Zgadzasz się, Boże?
Oddam ci wszystko
Za zgodę:
Może chcesz kawałek wątroby?
Płuca, nerki?
Moją psią twarz?
Wszystko ci oddam
Ciało ciało ciało
Niech odpadnie jak od trędowatego
Ale pozwól mi skończyć Mesjasza!

Wydawało mi się
 Że słyszę:
 „Umowa stoi”
 Wy to też słyszeliście?
 To dobrze.
 Będziecie świadkami.

2.

Żołnierz Bestii

Na nazwisko mam Landau
 I jestem żołnierzem.
 Kiedyś byłem stolarzem
 Można rzec – prawie cieślą
 Jak Józef z Nazaretu
 Tak mi przyszło do głowy

Jako żołnierz
 Mam wiele zasług:
 Zasluguję na pochwały
 Na wyczyszczone buty
 Mundur, w którym mi do twarzy
 Ale najbardziej zasługuję
 Na uwagę

Ten Schulz
 Rozczulił mnie
 Chodził z podniesioną ręką
 Czasem z dwoma
 Mówił, że macza pióro w chmurach
 Dziwak
 Kazałem mu robić coś pożytecznego
 Zaprząłem do roboty
 Było mu do twarzy w zaprzęgu
 Galopował
 Malował
 Stawał dęba
 Od razu było weselej

Czy on ze mną walczył?
 Nie zauważyłem
 Coś mamrotał pod nosem
 Bardzo się starał

Tych, co się nie starali
 Zabijałem
 Z balkonu

No cóż, mogłem się mylić
 Kto pierwszy rzuci we mnie kamieniem?

3.

Aneks do Umowy-przymierza między Schulzem
a Polskim Panem Bogiem

POLSKI PAN BÓG A czemu ty, Schulz, nie pisałeś, skoro był na to czas?

SCHULZ Ponieważ – Panie Boże. Pisałem podania o urlop twórczy. Odmowa. Pisałem podania o uznanie za pisarza polskiego ze specjalną pensją. Odmowa. Pisałem do towarzysza po piórze, Thomasa Manna, ażeby mnie wyciągnął na światło dzienne, umył i pokazał umytego na niemieckich salonach. Odmowa. Wysłałem mu, niezrażony, próbkę swej twórczości napisaną po niemiecku. Bez odpowiedzi. Po latach badacze dopatrywali się wspólnych wątków, plagiatu, zapożyczeń. Niech T. Mann spoczywa w pokoju. Chciałem dostać pieczętkę z napisem Uznany Pisarz Polski, którą mógłbym płacić rachunki. Dostałem wawrzyn z liści laurowych. Liście wrzuciłem do zupy, z patyczków zrobiłem wykałaczki.

POLSKI PAN BÓG Więc powiadasz, że to Polska kazała ci rzeźbić w gównie, żyć od pierwszego do pierwszego, a ty sam jesteś bez winy?

SCHULZ

Może jeszcze gdybym miał w domu
Uwięzioną na strychu muzę
Ale taką prawdziwą muzę
Najlepiej mużę-kurwę
No kurwę po prostu
Kto pyta kurwę
Czy to odpowiednia chwila
Czy ma nastrój
Czy nie jest zmęczona
Nie boli ją głowa
Czy właśnie nie pada z nóg
A przecież ma być
Gotowa
Penetrować najczarniejsze zakamarki człowieczeństwa
O każdej porze
Więc jak, Panie Boże!?

Nie strzelaj

Umowa stoi?!

Tak?

Może walnij piorunem

Albo spal jakiś krzak

Żeby świadkowie widzieli?

Proszę, proszę

4.

Rozważania odautorskie

AUTORKA Jestem niespokojna, bo zgubiłam kartkę, którą dał mi Reżyser. Co było na tej kartce? No właśnie, muszę sobie przypomnieć. Dlaczego ją zgubiłam? Kiedy? Pamiętam, że Reżyser patrzył na mnie bardzo skupiony i powtarzał „Mesjasz, Mesjasz,

Mesjasz, Mesjasz”. Czy to możliwe? Potem napisał to słowo na kartce i poprowadził od niego promieniste linie we wszystkich kierunkach. I ja tę kartkę zgubiłam. I to wcale nie była jedna kartka, przecież Reżyser mówił, pisał i rysował, aż zrobiło się zupełnie ciemno i przestałam widzieć, co jest za oknem, i przestraszyłam się, że nie wiem, gdzie jestem. Pamiętam tylko, że w samym środku, w centrum wszystkiego, był „Mesjasz”, a od niego odchodziły te linie, jak promienie, węże, strzały, drogowskazy, emanacja, i prowadzone nieubłaganą logiką Reżysera, doprowadzały do jakichś szalenie ważnych rzeczy.

Może Reżyser chce, żebym zaczęła historię w ten sposób: teraz, po kilkudziesięciu latach od wojny, usiłujemy opowiedzieć o tym, jak powieść „Mesjasz” Brunona Schulza – powieść, która być może nigdy nie powstała – lub jeśli powstała, to zaginęła – bezpowrotnie lub nie – w każdym razie ta powieść zagadka wywołała tyle różnych zdarzeń swoim nieistnieniem, że warta jest przedstawienia.

Mogę się na to zgodzić. Nie ma w tym nic podejrzanego, choć sam Reżyser jest podejrzany, czas powiedzieć to głośno.

Muszę to sobie wyobrazić. Publiczność siedzi i patrzy na nas. To jest jedyna rzeczywistość i jedyny czas, z którym mamy do czynienia. Jest rok 2010, Wiedeń, Austria. Publiczność siedzi i patrzy. Jak się czuje? Bezpiecznie? Pewnie tak, choć skąd mogę wiedzieć, jak czuje się ta publiczność? Co mamy jej pokazać? Reżyser powiedział „Chciałbym znaleźć element łączący Schulza i dzisiejszą Austrię. Przerzucić pomost pomiędzy przeszłością a teraźniejszością”. Co by to miało być? Miejsce? Osoba? Co dziś mamy ze sobą wspólnego?

5.

Czas się zatrzymał dla Brunona Schulza

SCHULZ

Oczywiście
Dziękuję ci Boże
Że zatrzymałeś czas
Taka metafora
Czas w miejscu stanął
No właśnie
Zatrzymałeś go dla mnie

Gdy pisałem
Wydaje mi się
Wiesz Boże nie śmieję się
Że jaśniałem
Że byłem boski
Ale niewywyższony
Nie mam słów

Czas się zatrzymał
Widziałem z bliska twarz Gunthera
Był taki piękny
Mój brat Gunther
Z żyłą nabrzmiałą na czole
Z ustami w krzyku

Pogłaskałem go po rękę
 W której trzymał broń
 Po brodzie
 Wytarłem mu kropelki śliny
 Jakie on ma piękne oczy
 Brwi jak jaskółcze skrzydła
 Jaki jest cały piękny

A wiesz, Boże
 W moim „Mesjaszu”
 Napisałem, że
 Ale nie, nie powiem
 Nie mogę
 Nie chcę zdradzać fabuły
 To nieprofesjonalne
 Ale każdy się dowie
 Gdy przeczyta „Mesjasza”
 Dowie się, że

Nie mogę tego teraz powiedzieć
 To za wcześnie
 Niech każdy ma to przed sobą

To będą wspaniałe czasy
 Naprawdę wzruszająca chwila
 Pełna światła
 Gdy każdy się dowie, że

6.

Męki pani Podsekretarz

PODSEKRETARZ (*czyta z kartki*) „Wszędzie są kanalie, dla których nie ma nic świętego. Oni w swoich szpetnych gębach mają zawsze dość śliny, aby opluć cudze świętości. Wszystko jest dla nich możliwe do splugawienia.” Witam panią docent, nie słyszałam, kiedy pani weszła.

KOBIETA MÓZG Nie słyszała pani, gdyż głośno mówiła pani do siebie.

PODSEKRETARZ Otóż mówiłam o kanaliach, draniach i szubrawcach, którzy gotowi są pluć, pluć i jeszcze raz pluć na wszystko, co piękne, dobre i święte.

KOBIETA MÓZG Chodzi pani podsekretarz o plucie dosłowne czy metaforyczne?

PODSEKRETARZ Jak najbardziej metaforyczne – i zaraz przybliżę pani to zagadnienie. (*przybliża i czyta*) „Weźmy dowolne miasto i jego dumę, w postaci zabytków, kultury albo artystów. Kanalie, o których piszę, będą bez żadnych oporów śmiać się z tego wszystkiego. Ktoś naiwny pokazałby im na przykład Hofburg albo Schonbrunn w zachwycie, a oni wtedy zaśmialiby się drwiącym: „cha, cha, cha” na ten widok, i tak samo na widok insygniów i klejnotów cesarstwa – albo też drwiliby z niewinnych białych kwiatków szarotki. Te przykłady można by mnożyć i mnożyć”.

Donos, który trzymam w ręku, kończy się wezwaniem, aby nasze ministerstwo ostrzegło Austriaków przed tymi kanalami i podaje ich nazwiska.

KOBIETA MÓZG A są to...?

PODSEKRETARZ A taki jeden nasz reżyser i autorka.

KOBIETA MÓZG Nie rozumiem tylko, czemu ci artyści mieliby śmiać się z kwiatków?

Dziwny jakiś ten donos. Co pani z nim zrobi?

PODSEKRETARZ Donosy zawsze do niszcarki wrzucam. Zbyt Kocham Polskę i powietrze swojskie, żeby mi tu smrodem śmierdziało. (*wrzuca donos do niszcarki*)

KOBIETA MÓZG To może już mi pani teraz powie, w jakiej sprawie wezwwała mnie pani do ważnego Ministerstwa Kultury?

PODSEKRETARZ W patriotycznej sprawie! Zawezwałam panią pilnie, bo stawka jest nie byle jaka i na imię jej ojczyzna.

KOBIETA MÓZG Polska?

PODSEKRETARZ Polska.

Minuta ciszy ku czci Polski.

PODSEKRETARZ Nie ma co milczeć, czas nagli! Na zebraniu w ministerstwie odkryliśmy, że Polska nie posiada dostatecznego zestawu eksportowego artystów światowego formatu, a tych, których ma, zawłaszczają jej inne nacje – mówimy tu o nieszlachetnym zachowaniu się Francuzów, którzy uważają, że Fryderyk Chopin jest trochę Francuzem. Pani mi nie przerywa, dobrze?

KOBIETA MÓZG Dobrze.

PODSEKRETARZ A Kopernik, nasz swojski Kopernik, który wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie go wydało plemię, w grobie się przewraca, słysząc, jakoby był on częściowo Niemcem. Wszystko to jest podłe, niskie i godzi w nas, w każdym razie godzi we mnie, więc, wracając do wątku, tych artystów polskich nie jest szczególnie duża kupa i coś z tym trzeba zrobić!

KOBIETA MÓZG Jeśli mam użyć swego wybitnego intelektu w tej sprawie, to proponuję odwrócić sytuację.

PODSEKRETARZ Jak?

KOBIETA MÓZG Stanowczo i oficjalnie ogłosić, że wszyscy wybitni artyści byli Polakami: Mozart, Tolstoj, Czechow, Beethoven, Mann, Dostojewski, Jelinek, Tycjan, da Vinci, Arystoteles, Proust, Shakespeare i tak dalej.

PODSEKRETARZ To jest piękna i odważna idea, ale nie przejdzie w naszym ważnym ministerstwie. I tak miałam już problem z przeforsowaniem Projektu Mesjasz.

KOBIETA MÓZG Mesjasz!?! Czy to ma coś wspólnego z wezwaniem mnie tutaj?

PODSEKRETARZ Jak najbardziej!

KOBIETA MÓZG Czyżby chodziło o zaginioną powieść „Mesjasz” Brunona Schulza?

PODSEKRETARZ Tak! I jeśli nam się uda, jeśli Projekt Mesjasz wypali, nastanie złota era dla polskiej kultury – a tym samym dla światowej, na którą nasza kultura będzie złościć promieniować!

KOBIETA MÓZG Jak to miałyby się stać?

PODSEKRETARZ Projekt Mesjasz jest eksperymentem. Musimy być bardzo ostrożne. Oczy ministerstwa całego skierowane są na nas.

KOBIETA MÓZG Dosłownie czy metaforycznie?

PODSEKRETARZ Ja widzę, że pani docent ma kłopot z odróżnieniem rzeczywistości od metafory i już drugi raz pani o to pyta – bo poprzednio pytała pani o plucie!?

KOBIETA MÓZG Ponieważ czuję na sobie czyjeś świdrujące spojrzenie, choć nikogo tutaj nie ma. A ja rzadko coś czuję, więc ono musi być bardzo świdrujące.

PODSEKRETARZ Nikogo tu nie ma.

EKSPERT Jestem tu – ale niewidoczny – i obrzucam panią Kobietę Mózg świdrującym spojrzeniem.

KOBIETA MÓZG Jeśli czegoś nie widać, to nie znaczy, że tego nie ma.

PODSEKRETARZ I to jest właśnie fundamentem Projektu Mesjasz! Bo po cóż Polsce sięgać po nowych artystów, którzy przecież nie rodzą się na pniu pęczkami – mówię o artystach wysokiej klasy, bo pełno jest, owszem, grafomanów, szalbirzy, wyludzaczy stypendiów i tak dalej, i tak dalej – skoro my w Polsce mamy artystów najwyższej próby, tylko że w stanie niedostępności! Projekt Mesjasz ma to zmienić! Na początek postanowiłam sięgnąć po artystę sprawdzonego, choć nieżyjącego nam ze smutkiem Brunona Schulza. Za życia nie był on specjalnie w Polsce hołubiony, na ołtarze wynoszony, ale państwowość Polski była wówczas świeża i Polska jej jeszcze do końca nie ogarniała. Bo – tu ciekawostka – tamta państwowość polska to były kiedyś Austro-Węgry i był Schulz obywatelem Austro-Węgier, ale nie zaczynajmy znowu wchodzić w to, czy to był nasz artysta polski, czy też ktoś chce nam go dziabnąć, bo on był bezdyskusyjnie obywatelem Polski, choć wyznania mojżeszowego – z którego w pewnym momencie zrezygnował z powodów osobistych, czyli on, jak to się w Polsce ładnie, elegancko mówi, miał żydowskie korzenie. To był wspaniały polski pisarz ze znakiem jakości, nie jakiś tam przymędek, pipek, dupek, zgnitek, świstek, przypisek, dukacz, jąkacz, słowotoczeń, durnosłów, grafo-dudek, krwawakiszka, pierdicz, pustosmrodacz i oszustoman literacki!

W tym momencie Poczta Polska troskliwie przesyła pocztówkę z pozdrowieniami dla tłumacza:

Panie Olafie!

U nas w Warszawie już wiosna. Ja siedzę i piszę. Trochę żal, bo wszystko wokół pachnie, no ale deadline, deadline... Myślę sobie, że słowotoczeń to dla pana mały pipek, prawda? Pozdrawiam. Autorka.

KOBIETA MÓZG Pani Podsekretarz – Bruno Schulz nie żyje. Jak pani chce po niego „sięgnąć”?

PODSEKRETARZ Za pomocą tajnych służb. Oni mają swoje sposoby.

KOBIETA MÓZG Pani Podsekretarz, ja zrobiłam doktorat z Schulza. Chciałabym odnaleźć rękopis „Mesjasza” – jeśli to prawda, że Schulz zdążył go napisać. Ale co to ma wspólnego z innymi polskimi martwymi artystami wysokiej jakości „A”?

PODSEKRETARZ I to o pani mówią Kobieta Mózg? Przecież on nie był jeden, ten Schulz! Wszyscy wielcy polscy artyści potracili swoje najlepsze dzieła! Rękopisy i partytury, obrazy, rzeźby i scenariusze, wszystko przepadło w wojnach, pożarach i powstaniach. Trzeba je odnaleźć, a staniemy się potęgą kulturalną.

KOBIETA MÓZG Jest pani pewna?

PODSEKRETARZ Tak! Mieliśmy pecha, nie tak jak inne narody. Czym byłby Dostojewski bez „Zbrodni i kary” albo „Braci Karamazow”? Nieznanym autorem powieści epistolarniej i kilku opowiadań! A Musil? Musil bez „Człowieka bez właściwości” byłby autorem kolejnego bildungsromanu. A to tylko niektóre przykłady!

KOBIETA MÓZG I ma pani na to sposób?

PODSEKRETARZ Tak! Tajne służby przydzieliły nam Eksperta. Będzie na nas czekał w Drohobyczu koło murka.

KOBIETA MÓZG A jakie jest moje zadanie?

PODSEKRETARZ Pani wiedza o faktach z życia Schulza, relacjach świadków, domysłach, artykułach, monografiach, przypisach, bibliografiach, fałszywych tropach, doktoratach, habilitacjach, sensacyjnych wątkach, wstydliwych tajemnicach i innych elementach tej układanki jest dla nas bezcenna. Będzie pani mózgiem całego przedsięwzięcia.

KOBIETA MÓZG Dobrze, że nie sercem. Nie znoszę tej bezmyślnie przypisywanej kobiecie funkcji uczuciowej.

7.

Autorefleksja przed lustrem – pani Podsekretarz

PODSEKRETARZ Czasami jestem już bardzo zmęczona. Nie czuję się szczęśliwa. Mam wrażenie, że miłość do ojczyzny, o której mówię dzień i noc, to nie jestem cała ja. Coś we mnie jeszcze jest, i to „coś” sprawia – gdy się ujawnia – że zaczynam nawet inaczej. Co robić? Jeśli zacznę wątpić w to, że nie jestem wyłącznie wcieloną miłością do Polski, co się ze mną stanie? Kogo mam zapytać o radę? Podobno każdy człowiek ma w sobie wszystkie odpowiedzi. W takim razie dlaczego słyszę ciszę, gdy zadaję sobie pytanie: kim jestem, gdy nie jestem panią Podsekretarz?

8.

Autorefleksja przed lustrem – Kobieta Mózg

KOBIETA MÓZG Proszę państwa, jak żyć? Czy zadajemy sobie to pytanie, czy nie, jakoś wszyscy żyjemy, prawda? Ale co to jest za życie, powiedzmy sobie szczerze, ja na przykład żyję, ale w ogóle nie jestem szczęśliwa. Nawet jeśli mnie coś uszczęśliwia, to tylko na krótko. Zapisałam sobie, jakie jest i ile trwa moje szczęście, więc tak: obrona doktoratu – pięć minut szczęścia, patrzenie, jak pada pierwszy śnieg – trzydzieści sekund, śpiewanie w samochodzie – trzy do pięciu minut (jeden kawałek muzyczny), no i jeszcze pozostaje seks, ha, ha, ale tu niespodzianka, bo – zero szczęścia, przez ostatnie lata tylko masturbacja, to upokarzające w moim wieku, więc zero szczęścia z seksu, ha, ha, i dlatego, jak pisał poeta, choć mamy poradniki, zbadano słońce, księżyc, gwiazdy, zgubiono mnie... Tak, mnie, i może pana zgubiono, i panią, dlatego szukam pociechy gdzie się da, i znów wołam, zwracając oczy ku niebu, a właściwie ku sufitowi – dlaczego tak jest? Boli mnie serce! Czy ktoś ma na to radę?

9.

Telefony i czekanie

a. Alex Schulz i telefon od Pana ze Lwowa

Dzwoni telefon w Kalifornii.

ALEX SCHULZ Halo, przy telefonie Alex Schulz, nieślubny syn Izydora Schulza, brata Brunona Schulza. Nazwisko Schulz mam po matce, taki zbieg okoliczności.

PAN ZE LWOWA Nie ma zbiegów okoliczności, gospodi pomiłuj. Ja zwoniu wam iz Nju Jorka, no ja sam iz goroda Lwow.

ALEX SCHULZ Szalom panu, what do you want?

PAN ZE LWOWA U mienia dwa kilogramma bumagi i risunki. Wsia eta bumaga zapisana poczierkom Brunona Schulza, waszego rodstwiennika. I want to sell it. Ten thousand dollars in cash. Deal?

ALEX SCHULZ Are you sure to są papiery mojego wuja?

PAN ZE LWOWA Ja jestem, ale czy pan jest, to niech pan sam siebie zapyta. Pozwoniu wam again later.

Pip, pip, pip!

b. Alex Schulz dzwoni do Jerzego Ficowskiego

ALEX SCHULZ Panie Ficowski! Panie Ficowski! Czy pan sobie wyobraża, z czym ja mogę do pana dzwonić? Z jaką wiadomością?

FICOWSKI Trwam w oczekiwaniu od ponad półwiecza, wierząc i nie dowierając na przemian, że się doczekam. Czy „Mesjasz”...?

ALEX SCHULZ Bardzo możliwe, bardzo możliwe! Alex Schulz z Kalifornii z Ameryki się kłania! Chcą mi sprzedać paczkę z papierami i rysunkami mojego stryja, Brunona Schulza. Dzwonił tajemniczy mężczyzna. Mówi, że jest ze Lwowa.

FICOWSKI Utrzymuję w sobie tę chwiejną wiarę w „Mesjasza” od czasów, kiedy to przed laty zostałem wyznawcą, biografem i olśnionym badaczem twórczości Brunona Schulza.

ALEX SCHULZ To ja do pana przyjadę. Niech pan się nie zdziwi, gdy stanę w drzwiach.

c. Alex Schulz staje w drzwiach

ALEX SCHULZ To ja! To ja! Już stoję w drzwiach!

FICOWSKI Wygląda pan jak Bruno Schulz, gdyby on mógł stanąć w drzwiach.

ALEX SCHULZ Jestem Alex Schulz, syn Izraela Barucha Schulza, a to jest fotokopia mojego aktu urodzenia.

FICOWSKI Nie jest teraz moim zadaniem ustalanie domniemanego pokrewieństwa.

ALEX SCHULZ Słusznie. Chcę kupić papiery mego stryja z pana pomocą.

FICOWSKI Zgadzam się. Będę obecny przy waszym spotkaniu jako ekspert i orzeknę, czy są to istotnie teksty pisane ręką Schulza.

ALEX SCHULZ Gdzie ma pan telefon?

FICOWSKI Tutaj.

ALEX SCHULZ Niech pan czeka. On do pana zadzwoni.

d. Ficowski czeka na telefon od Pana ze Lwowa

FICOWSKI Wiosna, lato, jesień, zima. Nic mi się nie przypomina.

Zima lato, jesień, wiosna. Do wolności droga prosta.

ŻONA

Jest lato, Jerzy, lato.

Jedźmy, Jerzy, jedźmy.

Wyjdźmy, Jerzy, wyjdźmy.

Zamęczysz się, Jerzy, zamęczysz.

Zlituj się, Jerzy, zlituj.

Nad nami, Jerzy, nad nami.

e. Dzwoni telefon u Ficowskiego

TELEFON Słuchaj, Jerzy: Alex Schulz doznał nagłego wylewu do mózgu, paraliżu oraz utraty mowy i niedługo potem zmarł, nie pozostawiając żadnych wskazówek, które umożliwiłyby kontakt z tajemniczym mężczyzną ze Lwowa. Tak oto nadejście Mesjasza odsuwa się w niewiadomą przyszłość. Idź spać, Jerzy.

Pip, pip, pip.

10.

Uczeń – prezentacja raczkujących umiejętności plus urok młodości; a może to wszystko pozory?

UCZEŃ Pierwsza nagroda w konkursie recytatorskim to była wycieczka do Wiednia i przypadkowo tak się składa, że usłyszałem tu fragmenty wiersza, który pozwolił mi wygrać tę wspaniałą nagrodę. Od dziecka marzyłem, by zostać aktorem, a taki konkurs to już

jest krok dalej w życiu i pierwszy poważny punkt w CV. Jeszcze tylko powiem, że wiersz bardzo mi się podoba i napisał go polski poeta, o którym wcześniej nie słyszałem.

Tyle książek słowników opasłe encyklopedie
ale nie ma kto poradzić
Zbadano słońce księżyc gwiazdy zgubiono mnie

Moja dusza odmawia pociechy wiedzy

Wędruję tedy nocą
Po drogach ojców
I oto
Miasteczko Braclaw
Wśród czarnych słoneczników
To miejsce które opuściliśmy
To miejsce które krzyczy
Jest szabas
Jak zawsze w szabas
Ukazuje się Nowe Niebo

Szukam ciebie Rabi

REŻYSER Wystarczy, bardzo dziękujemy.

UCZEŃ Jak mi poszło?

REŻYSER Świetnie, dziękujemy, było super.

AUTORKA Reżyser wszedł mi w narrację. To pokazuje dwie rzeczy: po pierwsze, jak bardzo teatr europejski zdominowany jest przez reżyserów, po drugie – że w sensie artystycznym pokazujemy teraz widowni teatralne szwy.

REŻYSER To nie są żadne szwy, tylko ekspozycja się ciągnie, a wciąż nie ma jeszcze postaci Eksperta.

AUTORKA Jest – pojawił się na chwilę – ale jestem teraz w trakcie stwarzania scenicznego świata, a pan mi się wciął.

REŻYSER Ekspert!

AUTORKA Pan pogonił Ucznia, dziecko prawie, który miał wprowadzić postać Rabięgo.

REŻYSER To mamy jeszcze Rabięgo?

AUTORKA No tak.

REŻYSER Boże! Boże!

AUTORKA On się pojawi w toku akcji, ale teraz wprowadza go recytatyw poetycki.

REŻYSER Uczeń, wracaj! Dokończ ten wiersz.

UCZEŃ Od początku, czy od „szukam ciebie Rabi”?

REŻYSER Od „Szukam ciebie Rabi”.

UCZEŃ Czyli tak jakby od środka?

REŻYSER To nie jest środek, tylko jedna trzecia wiersza.

UCZEŃ A pomyślał pan o mnie – czy łatwo jest mi wejść w jednej trzeciej w klimat tego utworu, który nawiązuje do tragicznych wydarzeń drugiej wojny światowej?

REŻYSER O której już wreszcie najwyższy czas zapomnieć! To jest trend ogólnoeuropejski i ja nie zamierzam opluwać tego trendu!

UCZEŃ Więc czy pomyślał pan, przerywając mi, czy łatwo jest mi teraz wejść w klimat tego utworu, który nawiązuje do tragicznych wydarzeń drugiej wojny światowej, o której już wreszcie najwyższy czas zapomnieć?

REŻYSER Nie pomyślałem. Będziesz musiał dokończyć wiersz bez wchodzenia w klimat. To się zdarza.

UCZEŃ A czy pan wie, że bohater liryczny tego wiersza poszukuje rady u rabiego Nachmana?

REŻYSER Nie jestem głuchy, słyszałem, „szukam ciebie, Rabi”.

UCZEŃ A czy pan wie, że błogosławiony jest ten, komu dane było znać choćby maleńką cząstkę tego, co kiedykolwiek przydarzyło się rabiemu Nachmanowi?

REŻYSER A o tym sposobie na bycie błogosławionym akurat nie słyszałem.

UCZEŃ A czy słyszał pan, że rabi Nachman nauczał, że ogromna rzesza dusz błądzi w miejscu kaźni i nie wespnie się wzwyż, dopóki nie przybędzie dusza, której dana będzie moc dźwignięcia ich w górę?

REŻYSER I o tym też nie słyszałem, ale domyślam się za to, że ty wygrałeś międzyszkolną olimpiadę historyczną i w nagrodę lecisz do Izraela. Gratuluję i wypierdalaj stąd!

EKSPERT/UCZEŃ Czas zakończyć tę mistyfikację. Porucznik Wietrzyk z tajnych służb RP, pseudonim Ekspert.

REŻYSER Jak pan to zrobił?

EKSPERT Jestem profesjonalistą, tak jak i pan.

REŻYSER Bierze pan udział w Projekcie Mesjasz?

EKSPERT Tak, i chciałem się przekonać, jak pan zareaguje na wprowadzenie do projektu rabiego Nachmana poprzez recytatyw poetycki. Test wypadł dość negatywnie.

REŻYSER Wciąż nie mogę wyjść z podziwu, jak pan się z tego Ucznia zmienił w Eksperta!

EKSPERT Przypomnę, że powiedział pan do mnie: „wypierdalaj stąd!”.

REŻYSER Panie poruczniku, to jest delikatna kwestia i nie chodzi o brzydkie słowa, tylko żeby nam wszystkim było dobrze. Jest Unia Europejska, prawda? Tworzymy jedną wielką rodzinę wielodzietną: Polak, Niemiec, Austriak, Francuz, Anglik i tak dalej są teraz braćmi i siostrami, tak? Więc po co nam ta druga wojna i jej tragiczne żniwo? A ten wiersz, co go pan zaczął mówić jako Uczeń, a ja panu nie dałem skończyć, to poza rabim Nachmanem porusza różne drażliwe kwestie... Te poetycko spalone Tory, te góry popiołów, unicestwiona społeczność żydowska. To się a – przejadło, b – jest smutne, c – patetyczne.

EKSPERT Ale jak pan chce zauczestniczyć w Projekcie Mesjasz, omijając te patetyczne góry popiołów, spalone Tory oraz drugą wojnę?

REŻYSER Dzięki tej tu obecnej Autorce! To ma być wartka, współczesna historia z udziałem dzielnych tajnych służb. Pan niech się już o mnie nie martwi, tylko robi swoje: szpieguje, przesłuchuje, morduje i tak dalej.

AUTORKA Podsumowuję, żeby mi się sprawy nie wymknęły spod kontroli: żadnej drugiej wojny, Niemców, smutku. Będzie ministerstwo, tajne służby, no i może więcej Ficowskiego.

11.

Przed wyjazdem do Drohobycza pani Podsekretarz postanawia porozmawiać z ministrem kultury, a raczej z Drzwiami jego gabinetu

PODSEKRETARZ Bogdan! Ja oczywiście wiem, że wiele osób w Ministerstwie Kultury życzy mi jak najgorzej. Uwili sobie ciepłe gniazdko i gotowi są torpedować wszystkie nowe i oryginalne projekty. Ja też mogłabym się tak urządzić: organizowałabym retrospektywy Kieślowskiego w Nowym Jorku albo pokazy filmów Wajdy w Pekinie. Albo Wajdę w Nowym Jorku, a Kieślowskiego w Pekinie. Ale ja tak nie chcę. Wierzę w ten projekt.

DRZWI Gratulujemy, pani Podsekretarz! Złożyła pani ofiarę ze swego życia osobistego na ołtarzu ojczyzny. Minister prosił przekazać, że jest bardzo zajęty. Jeździ teraz od wioski do wioski swoją lśniącą limuzyną po krętych drogach wyspy Jakundu i opowiada tubylcom o polskim teatrze. Przyjmie panią po powrocie.

12.

Przed wyjazdem do Drohobycza Kobieta Mózg postanawia porozmawiać ze swoją mamą na cmentarzu. Podczas rozmowy rytmicznie kopie nogą w płytę maminego grobu

KOBIETA MÓZG Ja już zupełnie oszalałam, wiesz? Wycięłam zdjęcie znanego aktora z serialu i kocham go. Mój mózg się ze mnie śmieje, drwi z tej miłości. Nic nie mogę zrobić, co by tego mózgu nie śmieszyło. Ostatnio rozebrałam się i popatrzyłam na siebie w lustrze. Mój mózg powiedział, że moje ciało jest dysproporcjonalne. – Masz ramiona szerokie jak drwal – powiedział do mnie mój mózg. – Wyglądasz śmiesznie – dodał. Po co on to wszystko mówi? Najpierw był moim przyjacielem. Pomógł mi zrobić magisterium, a potem doktorat. Teraz razem kończymy habilitację. Chłopcy z mojej klasy osiągnęli znacznie mniej. Teraz jestem super. Gdybym miała swój mózg wtedy, gdy chodziłam do szkoły... Nie wierzyłabym tobie, mammo. Że powinnam sobie zrobić operację plastyczną. Jak matka może tak mówić do córki? A ty mówiłaś... Teraz mój mózg znowu się śmieje. Mówi do mnie – Jesteś niedojrzała! Już dawno powinnaś wziąć odpowiedzialność za swoje życie i przestać winić innych. Szczególnie matkę.

MAMUSIA Ja nigdy nie mówiłam, żebyś zrobiła operację plastyczną. Wymyślasz sobie. Córka pani Glińskiej nigdy by się tak nie odezwała do matki. Co ty na siebie włożyłaś? W szafie wiszą moje futra, jakbyś przerobiła to z nutrii, to byś wreszcie wyglądała jak człowiek. I po co ty jedziesz do Drohobycza? Jakies pieniądze z tego będą?

13.

Jak Bruno Schulz nie pisze „Mesjasza”

a. Bruno Schulz i Zagłada

Przed Brunonem Schulzem leży kartka papieru zapisana jego pismem. Drży, bo przeczuwa swój los.

SCHULZ Mianuję się Sędzią – i biorę na świadków cały świat. Skazuję tę oto kartkę papieru z moim pismem na zagładę. Uzasadnienie wyroku: jest słusznym skazywać na zagładę rzeczy niedowarzone i niedoskonałe.

Kartka umiera.

SCHULZ Dziś nie napiszę „Mesjasza”.

b. Bruno Schulz i Porządek Rzeczy

Bruno Schulz usiłuje przywrócić Porządek Rzeczy. Chaos działa na niego depresyjnie. Przestrzeń wypełniona rzeczami, które służą podtrzymywaniu życia, a nie ducha, przeraża go. Dlatego układa ręczniki na półce, trzepie kapelusze, wiesza spodnie w szafie, wyrzuca stary pędzel do golenia, którego nie miał serca wyrzucić wcześniej, składa chusteczki do nosa.

SCHULZ Gdybym umiał żyć wśród niewytrzepanych kapeluszy, porozrzucanych spodni, zwisających byle jak z oparcz krzeseł, ręczników upchniętych w kącie, starych pędzli do

golenia, które – choć nieprzydatne – spędzają pogodną emeryturę na mojej półce – gdybym umiał żyć wśród tego chaosu i nieporządku, gdybym umiał pisać w takich warunkach, w tak niedoskonałej przestrzeni, na pewno napisałbym „Mesjasza”. (*siada, zmęczony przywracaniem porządku*) Dziś nie napiszę „Mesjasza”.

14.

W Drohobyczu przy murku

KOBIETA MÓZG Nie ma go.

PODSEKRETARZ Która jest u pani?

KOBIETA MÓZG Ta sama.

Pauza.

KOBIETA MÓZG Już pół godziny czekamy.

PODSEKRETARZ Mam wrażenie, że czas stanął.

KOBIETA MÓZG Będę pamiętać każdą minutę tego czekania. Wszystko tu wydaje mi się obce.

PODSEKRETARZ Nawet drzewa?

KOBIETA MÓZG Drzewa akurat najmniej.

PODSEKRETARZ Może to nie ten murek?

KOBIETA MÓZG Widziałam go setki razy na zdjęciach.

Pauza (wyciemnienie?).

KOBIETA MÓZG A jeśli on nie przyjdzie?

PODSEKRETARZ Jak to „nie przyjdzie”?

KOBIETA MÓZG Normalnie. Miał przyjść, a nie przyjdzie.

PODSEKRETARZ To niemożliwe.

KOBIETA MÓZG Dlaczego?

PODSEKRETARZ Bo od niego wszystko zależy.

KOBIETA MÓZG No i co?

PODSEKRETARZ Wie o tym, że czekamy na niego.

KOBIETA MÓZG No i co?

PODSEKRETARZ Nie bawiłby się tak naszymi uczuciami.

KOBIETA MÓZG Dlaczego?

PODSEKRETARZ Przecież wie, jaka to ważna sprawa.

KOBIETA MÓZG Dla pani.

Pauza (wyciemnienie?).

KOBIETA MÓZG Jak długo będziemy tu siedziały?

PODSEKRETARZ Aż przyjdzie.

KOBIETA MÓZG Za minutę będzie godzina, od kiedy tu czekamy.

PODSEKRETARZ Naprawdę? Straciłam poczucie czasu.

KOBIETA MÓZG Wracajmy do hotelu.

PODSEKRETARZ Nie. Ja tu będę siedzieć.

KOBIETA MÓZG I czekać?

PODSEKRETARZ Jeśli się stąd ruszymy, on nigdy nie przyjdzie.

KOBIETA MÓZG Nie rozumiem?

PODSEKRETARZ Dopóki czekamy, on jest.

KOBIETA MÓZG A jeśli go w ogóle nie ma?

PODSEKRETARZ To nie od niego zależy, czy on jest, czy go nie ma, tylko od nas.

KOBIETA MÓZG On obiektywnie jest albo go nie ma – tak mi mówi mój mózg.

PODSEKRETARZ Dopiero przestanie być, kiedy przestaniemy czekać.

KOBIETA MÓZG Co za logika – póki czekamy, on jest?!?

PODSEKRETARZ Tak. Tylko się spóźnia.

Pauza (wyciemnienie?).

EKSPERT Witam. Panie przyszyli wcześniej?

KOBIETA MÓZG To pan się spóźnił. Godzinę.

PODSEKRETARZ Wiedziałam, że pan przyjdzie.

EKSPERT Nie przestawiały panie zegarków. Dziś zmiana czasu.

KOBIETA MÓZG Niesamowite. Całe życie byłabym pewna, że pan nigdy nie przyszedł.

15.

Jak Bruno Schulz nie pisze „Mesjasza”

c. Bruno Schulz i poezja Rilkego

Bruno Schulz jest szczęśliwy. Jego łóżko obstały dobre duchy, które wyleciały z dwóch tomów poezji Rilkego.

SCHULZ Za szczyt twórczości Rilkego uważam „Neue Gedichte”. To, co potem jeszcze pisał: „Duineser Elegien”, „Sonette an Orpheus” jest już zbyt prerafinowane i ezoteryczne.

DUCHY Daj spokój, Schulz. Sam jesteś prerafinowany i ezoteryczny.

Schulz natychmiast przykrywa się kołdrą, co myśli, nie wiemy. Wysuwa nos zza kołdry.

SCHULZ Dziś nie napiszę „Mesjasza”.

16.

Drohobycz. Próba rekonstrukcji wydarzeń.

Ekspert pokazuje, co potrafi

EKSPERT Dokładnie tu zginął Bruno Schulz. Rozejrzyjmy się – czy nie widać czegoś podejrzanego? Zabójca mógł zostawić po sobie jakiś ślad: niedopałek papierosa, wykałaczkę, odcisk buta.

KOBIETA MÓZG Pan oszalał.

EKSPERT Co pani we mnie widzi szalonego?

KOBIETA MÓZG Schulz zginął prawie siedemdziesiąt lat temu. Jego mordercą był Karl Gunther, który też już nie żyje. Co pan chce tu dziś znaleźć?

EKSPERT O to mi właśnie chodzi! Chciałem pokazać, że standardowe metody śledztwa nic nam już nie dadzą. Jest za późno.

KOBIETA MÓZG Niedopałki wybierane.

EKSPERT Spróbuję zrekonstruować, co się tu wydarzyło. Jeśli wyłapie pani jakieś błędy i nieścisłości, proszę mówić. Powodzenie projektu zależy od naszej ścisłej współpracy.

PODSEKRETARZ A co ja mam robić?

EKSPERT Pani będzie się modlić za powodzenie projektu. Mam dla pani młynek i proszę nim kręcić.

KOBIETA MÓZG Pani Podsekretarz, proszę tego nie robić. Nie widzi pani śmieszności tej sytuacji?

PODSEKRETARZ Ja nie widzę w kręceniu modlitewnym młynkiem nic śmiesznego. To pani mózg zawsze widzi coś śmiesznego we wszystkim.

EKSPERT Jest dziewiętnasty listopada tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego roku. Ten dzień nazwano później „krwawym czwartkiem”. Na ulicach Drohobycza trwa rzeź przypadkowych przechodniów. Bruno Schulz z fałszywą kenkartą w kieszeni idzie do judenratu po chleb na drogę. To jest dzień, na który zaplanował ucieczkę z Drohobycza.

KOBIETA MÓZG Nic nie wiemy na pewno, świadkowie już nie żyją.
EKSPERT Kiedy żyli, mówili, że tu zginął Bruno Schulz.
KOBIETA MÓZG To prawda, tak mówili, choć płatali się w zeznaniach.
EKSPERT Tu Schulza zastrzelił scharführer Karl Gunther. Świadkowie twierdzą, że zrobił to na złość komendantowi gestapo Feliksowi Landauowi.
KOBIETA MÓZG Nic nie wiemy na pewno, świadkowie już nie żyją.
EKSPERT Zabity strzałem w głowę tu leżał Bruno Schulz.
KOBIETA MÓZG Podobno tak tu leżał, choć zeznania są sprzeczne. Nic nie wiemy na pewno, świadkowie już nie żyją.
EKSPERT Co się potem stało?
KOBIETA MÓZG Podobno po kryjomu Schulz został stąd zabrany, podobno pogrzebany, na cmentarzu, którego nie ma. Podobno było inaczej. Całkiem oficjalnie został stąd zabrany razem z innymi martwymi pod nadzorem Niemców. Podobno wszystkie trupy ruszyły w ostatnią drogę na nowy cmentarz żydowski. Tam na podmokłej łączce spoczywają podobno w pokoju. Schulz podobno osobno, podobno pod samym murem. Nic nie wiemy na pewno, świadkowie już nie żyją.
EKSPERT I tu się pani myli. Są milczący świadkowie. Ten murek wszystko widział.
KOBIETA MÓZG Gdzie są ci świadkowie?
EKSPERT Trzeba go tylko umiejętnie podpytać. Przerwać uparte milczenie.
KOBIETA MÓZG Ja tu nic nie widzę. Kogo pan chce spytać?

Pani Podsekretarz cały czas ufnie modli się młynkiem, Kobieta Mózg nie wierzy własnym oczom i uszom, a Ekspert daje popis swoich umiejętności przesłuchiwania świadków.

EKSPERT Słyszysz mnie, murku w Drohobyczu? Wiem, że wszystko widziałeś! Dokąd zabrali Schulza? Gdzie jest teraz? Od kogo możemy się dowiedzieć? Milczysz? W imię czego?

Posłuchaj – nie jesteś sam w tym mieście. Takich jak ty jest więcej. Jeśli będziesz z nami współpracował – oszczędzimy ich. Od ciebie zależy, czy przetrwają nienaruszone. Tak, to jest groźba. Nie zostanie z nich kamień na kamieniu.

Przyjrzyj się sytuacji. Zostałeś pozostawiony samemu sobie. Twoi przyjaciele cię porzucili. Jesteś w naszych rękach. Czujesz to? Jesteś porzucony i zdradzony. Spójrz, jak wyglądasz? Przecież wiesz, że nikt o ciebie nie dba. Jesteś polskim murkiem w ukraińskim mieście. Oni cię mają gdzieś, prawda? Nie musisz być wobec nich lojalny. Po prostu zastanów się nad tym.

Milczysz? Okej. Powiem ci jedno: nie mam żadnych wątpliwości, że na pewno kochasz to drzewo. Tak, to piękne drzewo, które tu rośnie obok ciebie. Nie zaprzeczaj – widzę, jak na nie patrzysz. Będziesz mówił? Patrz, co mogę z nim zrobić? Widzisz? To bolało, prawda? Może bardziej boleć!

Udajesz twardziela, co? Moim zdaniem, ty jesteś szpiegiem. Udajesz kogoś innego, a jesteś szpiegiem. A szpiegów się rozstrzeliwuje. Dobrze się zastanów, czy to milczenie ci się opłaca.

Wiesz, ja tak naprawdę niewiele wiem. Bardzo mało wiem. Stary, ty jesteś znacznie bardziej kompetentny ode mnie. Panisko całą gębą. Wiesz, ja nigdy nie miałem dobrych ocen z przesłuchiwania. Mówili na mnie Jasio Dupą, śmiali się. Może byś po prostu pomyślał o mnie. Żebym nie był zawsze w ogniu, żeby wreszcie coś mi się udało, co?

Posłuchaj: przepraszam, że tak brutalnie zacząłem cię przesłuchiwać. Byłeś świadkiem okropnych rzeczy. Masz prawo być skamieniały, dopiero teraz to do mnie dotarło. Masz prawo być przejęty zgrozą i nie mieć ochoty na mówienie. Jesteś dzielny, że przetrwałeś ten horror, że wciąż tu stoisz. Czuję wielki podziw i szacunek, że wytrzymałeś to wszystko. Dlatego chciałbym, żebyś powiedział mi tylko tyle, ile chcesz. Po prostu wyrzuć to z siebie.

Myślisz, kurwa, że jesteś taki twardy, co? Że jesteś jak skała, że nie do ruszenia, i to cię kręci, tak? Ty zbrojeńcu! Ale ja wybije ci z głowy ten upór! Będę tu stał i wył, aż ogłuchniesz i będziesz skamlał o litość!

Może chcesz zapalić, co? Napić się czegoś? Może trochę wody? Może po prostu uspokójmy się. Wiesz, ja nie jestem taką świnia. Rozumiem, współczuję. Nie jestem taki zły. Nie wiem, czemu milczysz, stary. Może masz swoje powody?

To nic nie da, że nic nie mówisz! Nie masz na co liczyć! Nie masz ruchu – czy to do ciebie dotarło? Nie masz ruchu! Twoja walka jest przegrana! Jesteś sam. Myśl o sobie. Myśl o sobie. Zrób coś dla siebie.

Wszyscy świadkowie już nie żyją. Zostałeś nam tylko ty. Po prostu nie mamy kogo zapytać. Bardzo cię proszę – jeśli coś wiesz, powiedz!

17.

Jak Bruno Schulz nie pisze „Mesjasza”

d. Bruno Schulz i oszołomienie

SCHULZ A może na początek trzeba przystać na rzeczy niedoskonałe – ażeby dopiero wejść w rozmach, podniecić się i oszołomić?!? Tak, podniecić się! Oszołomić! I wtedy – dopiero wtedy – gdzieś na granicy swoich możliwości – stworzyć rzeczy doskonałe!?!

ALEX SCHULZ Przyniosłem wujowi termometr.

SCHULZ Dziś nie napiszę „Mesjasza”.

e. Bruno Schulz i piękno przyrody

SCHULZ Chciałbym próżnować, nic nie robić, wałęsać się – mieć trochę radości z krajobrazu, z nieboskłonu otwartego przedwieczornymi chmurkami w zaświaty. Wtedy może wróciłaby melodia do mnie, napłynęłaby fala prozy.

SIOSTRA Zamknij okno, Bruniu, bo wieje.

SCHULZ Zamykam, zamykam, zamykam, zamykam. Nie jestem ani malarzem, ani pisarzem, ani nawet porządnym nauczycielem. Wydaje mi się, że oszukałem świat jakąś błyskotliwością, że nic we mnie nie ma.

WIATR ZA OKNEM Dziś Bruno Schulz też nie napisze „Mesjasza”.

18.

Drohobycz. Historia czyha za każdym rogiem z bronią w rękę i zaskakuje Autorkę

PODSEKRETARZ Sytuacja jest poważna!

KOBIETA MÓZG Co to było?

PODSEKRETARZ Strzelają do nas!
 EKSPERT Kryć się!
 KOBIETA MÓZG Panie Landau! Niech pan nie strzela!
 PODSEKRETARZ Niech pan uważa z tą bronią!
 EKSPERT Odłóż ją!
 LANDAU A nie jesteście Żydami, którzy się lenią w robocie?
 EKSPERT Nie!
 KOBIETA MÓZG My do pana w sprawie Brunona Schulza!
 PODSEKRETARZ My z polskiego Ministerstwa Kultury!
 LANDAU No, nareszcie!

19.

Drohobycz. Wielka chwila wiedeńskiego stolarza Feliksa Landaua; scena balkonowa

LANDAU Ja najpierw siku zrobię! Siku! Obraz! Kadr! Ja sikam! Kadr – ja w kadrze cały.
 Obraz biało-czarny. Poczekajcie państwo.

PODSEKRETARZ O co chodzi z tym sikaniem?

Nikt nie wie i ani się domyśla, że chodzi tu o nawiązanie do Amona Goetha vel Ralph Finnesa.

PODSEKRETARZ Póki Landau sika, niech pani nam szybko coś o nim powie.

KOBIETA MÓZG Feliks Landau, wiedeński stolarz, komendant gestapo w Drohobyczu,
 strona osiemdziesiąta pierwsza, Jerzy Jarzębski, „Schulz” cytuję: Landau, krepy, pry-
 mitywny osiłek, pozował na konesera sztuki, estetę, przedstawiał się jako „architekt”.
 Jako człowiek był równie zwyrodniały, jak jego zastępca, a późniejszy morderca Schul-
 za, Karl Gunther.

PODSEKRETARZ Był?

KOBIETA MÓZG Nie żyje już.

EKSPERT No jakoś żyje.

KOBIETA MÓZG Ale co to za życie?

LANDAU Co to za życie ja miałem?! Stałem, wypatrywałem, oczy mi łzami zachodziły.
 Już wszelką nadzieję straciłem, aż tu nagle wy krzyczycie zza krzaków, że z Minister-
 stwa Kultury jesteście. Co najpierw robimy? Albo ja od razu pokażę, jak to było, żeby
 wam prawdziwy obraz dać, nie tak jak u tego Amerykańca Spielberga w „Liście Schind-
 lera”, scena z Amonem Goethem! Nienawidzę drania! Pamiętajcie, jak było? On tam
 goły do Żydów strzelał! Kto to widział? Goły! Komendant obozu – żeby na balkon
 wychodził goły! Powaga munduru gdzie?! Wymysł amerykański! Żeby goły wychodził
 strzelać! Ja wam pokażę, jak było! I jeszcze ten aktor – jak on się wdzieczy do lustra –
 jakie to beztalencie jest amerykańskie!

KOBIETA MÓZG Przepraszam, że się wtrączę, panie Landau, ale to był angielski aktor!
 Ralph Nathaniel Twisleton-Wykeham-Fiennes.

LANDAU Ale się długo nazywa ten Angol. Długo się nazywa, ale nic mu nie pomoże,
 straszne to beztalencie jest. Jak on tę broń do ręki bierze!?! W wojsku nigdy nie był.
 Mierzy, mierzy, patrzy w tę lunetę i nic. Broń opuszcza i medytuje. Kto tak na wojnie
 medytuje? Wreszcie strzela! Pach! Pach! Pach! Upada trafiony Żyd. Patrzą ludzie na
 całym świecie i się wzruszają. Ktoś z was może powie: przez Feliksa Landaua przema-
 wia zazdrość!?! Powie tak ktoś?

EKSPERT To ja powiem, żeby pan mógł odpowiedzieć: czy przez Feliksa Landaua prze-
 mawia zazdrość?

LANDAU Tak! Słusznie pan się domyślił. Przez Feliksa Landaua przemawia zazdrość.

Ale dlaczego? Może prawda za nim stoi?

EKSPERT Stoi za panem prawda, panie Landau?

LANDAU Ano stoi. A prawda taka: ja pierwszy strzelałem z balkonu do leniwych Żydów.

Ja – prosty stolarz z Wiednia. Ja strzelałem wcześniej niż Ralph Jakiśtam Fiennes u Spielberga. Ja w Drohobyczu strzelałem z tego balkonu do Żydów. Ale ja to robiłem w mundurze. Ja nie wychodziłem goły. Siku, owszem, robiłem, jak każdy człowiek – czy Austriak, czy Polak, czy Żyd. Dlatego zacząć od sceny z siku, jak u Spielberga, ja się zgadzam. Ale na pewno do strzelania do Żydów ja się rozebrać nie dam! Pokażę, jak się strzelało naprawdę. I to będzie taka scena, że ona i poruszy, i wstrząśnie, że tak mógł człowiek, stolarz, człowiek prosty, którego ojczym był Żyd – tak, mój ojczym był Żyd, czysty Żyd – jak mógł ten człowiek prosty potem z balkonu w Drohobyczu do Żydów swoich ojczymów strzelać?! I niełatwo było trafić – ale w mundurze zawsze byłem.

Albo ubrany byłem, a nie przeżyłem się chudym torsikiem jak ten Fiennes. To wszystko jest amerykańska podróba. To będzie prawdziwy film. A myśleliście nad tytułem?

KOBIETA MÓZG Nie myśleliśmy jeszcze. Może po prostu „Feliks Landau”? A pan myślał?

LANDAU Ja to wszystko już wymyśliłem. Cały film. A tytuł będzie szedł tak: „O człowieku, który ratował Brunona Schulza w Drohobyczu”. Nie za długi?

EKSPERT No, trochę jakby długi.

LANDAU Właśnie. A jeszcze by dobrze było od razu dać w tytule, że ten Schulz to był Żyd.

PODSEKRETARZ Nie Żyd, tylko polski pisarz!

LANDAU Może on i polski pisarz, ale zginął jak Żyd.

EKSPERT A to pan go ratował?

LANDAU Ano. Bo we mnie taka dwoistość była, rozdarcie wewnętrzne. A co do Schulza: kto go karmił? Kto mu dawał resztki ze stołu? Kto mu zlecał prace lekkie? Kto mu dawał twórczo się wyżywać? Kto mu pozwalał malować? Zlecenia dawałem, mecenasem byłem dla niego jak, nie przymierzając, ci ze starożytnych Włoch! Jak im było?

KOBIETA MÓZG Medyceusze.

LANDAU Medyceusze! Kto mu pomógł funkcjonować w tych nieludzkich czasach? Przecież to nieludzkie było! Co to jest – że tak powiem – za paradoks: raz strzelać z balkonu jak do kaczek, a potem pomagać, wspierać? Przecież nie musiałem strzelać – a strzelałem?! I w tym samym czasie ratowałem artystę. I bym go wyratował na amen, gdyby mi to bydlę Gunther nie przeszkodziło... A jaki to budżet będzie na ten film?

PODSEKRETARZ A to... Hm... Dokumenty właśnie krążą po ministerstwie... Ale zapytać chciałem: pan tak się opiekował Schulzem, to może pan wie... Bo my powieści szukamy, „Mesjasza”. Czy on panu nie powierzył rękopisu do przechowania, żeby ocalał przed tymi, no wie pan, nazistami?

LANDAU Otóż – nie powierzył mi. On mi powierzył życie swoje, los swój niepewny, ale tego mi akurat nie powierzył. Rozmawialiśmy dużo o sztuce: o Petrarce, o wielu postaciach, ale nie powierzył mi.

PODSEKRETARZ A nie wie może pan komendant, gdzie jest teraz Schulz?

LANDAU W grobie leży. A gdzie ma być?

PODSEKRETARZ A gdzie ten grób? Nie wie pan komendant przypadkiem?

LANDAU Ja to się takimi rzeczami nie zajmowałem. To bydlę Gunther może by bardziej wiedział. Ale ja z nim nie gadam. To przez niego nie uratowałem Schulza. Przecież ja bym go przechował przez całą wojnę, on by miał u mnie jak w raju, malowałby sobie, pisał. Nazbierałoby się tych malunków, fresków niby, wielkie bogactwo, a nie tyle, co

kot napłakał – tak że nie było potem co ze ścian zdrapywać. Wszystkich chętnych obdzielili byśmy rysunkami i tynkiem. Ale Gunther to świnia. Kto to widział? Żeby tak zastrzelić na ulicy! A kto będzie ten film reżyserował? Polak jakiś? Może Wajda?

REŻYSER Nie ma mowy!

LANDAU A pan kto?

REŻYSER Reżyser. Nie powstanie kolejny film o drugiej wojnie światowej.

LANDAU Słusznie! No bo kto to widział? Co jest w tych filmach teraz o wojnie? Tylko Niemcy! Niemcy, Niemcy, Niemcy, Niemcy! Demony zła, diabły wcielone, czarne charaktery!

REŻYSER Podłe, czarne postacie, ale – przyznam – jakie charyzmatyczne. Jakie ponadprzeciętne. Potwory, ale ile w nich siły, męskości. Samo zło. Ale ile o nich można?

LANDAU No właśnie. Ile można?! I dlaczego ja mam czekać w nieskończoność na tym balkonie? Ja – Feliks Landau, prosty stolarz z Wiednia – też jestem postacią porywającą i zagadkową: wcieleniem zła i wcieleniem dobra. Trzeba wreszcie to pokazać! I ja się cieszę bardzo, że wreszcie ktoś się w tej kwestii obudził! Ktoś do mnie wyciągnął pomocną dłoń. I kto? Polacy! Nikt inny mnie nie dostrzegł jak należy. Wierzyć mi się nie chce, że to właśnie od was taka inicjatywa.

AUTORKA Ja też jestem zaskoczona. Nie planowałam pana. Ale Europa jest dla Polaków jak matka. A my, Polacy, nie tylko od matki bierzemy, ale i dajemy. Bierzymy pomoc: dofinansowanie, wzory sprawdzone społeczeństwa neoliberalnego, kapitalistycznego i tak dalej, dzięki czemu teraz wszystko mamy u siebie, korporacje i fastfoody, nowe drogi i demokrację, ale czarną niewdzięcznością jest tylko brać i brać. Spać nie mogłam i myślałam: jak się odwdzińczyć? Dać z siebie coś? Ale co? I zrozumiałam: artystyczny know-how możemy dać. Żeby dwa ziarenka piasku – pan i ja, panie Feliksie – żeby te ziarenka mogły się spotkać! I wyciągniemy z zapomnienia jeszcze inne stare historie, które nas łączą jako narody, prawda? Czas wspólną historię opowiedzieć!

REŻYSER Dość tego! Albo wyprowadzi pani nazistę, albo zwalniam panią!

LANDAU Nie wyrzucajcie mnie! Proszę! Proooszę...

20.

Jerzy Ficowski i Oberg, ambasador Szwecji w Polsce

a. Ficowski i Oberg – czasami ludzie chcieliby powiedzieć sobie więcej, ale jest im trudno mówić

OBERG Jestem Oberg – ambasador Królestwa Szwecji w Warszawie. Tylko tyle mogę panu powiedzieć.

FICOWSKI Gdzie jest „Mesjasz”?

OBERG W sowieckich archiwach KGB. Tylko tyle mogę panu powiedzieć.

FICOWSKI Skąd pan to wie?

OBERG Z tajnych kanałów dyplomatycznych.

FICOWSKI Co to znaczy, że „Mesjasz” jest w archiwach KGB?

OBERG To, że leży pomiędzy milionem innych papierów. Tylko tyle mogę panu powiedzieć.

FICOWSKI Czy jest to teczka z nazwiskiem Bruno Schulz?

OBERG Jest to teczka z innym nazwiskiem, którego nie mogę panu podać.

FICOWSKI Tajemnice, zamknięte na głucho, wychodzą po trochu na światło dzienne.

OBERG Nic więcej nie mogę panu powiedzieć.

b. Ficowski i Oberg nasłuchują obiecujących sygnałów ze Wschodu

FICOWSKI Spałem, gdy pan zadzwonił.

OBERG Obudziłem w panu nadzieję.

FICOWSKI Straciłem ją niemal doszczętnie.

OBERG Sygnały ze Wschodu są obiecujące. Związek Radziecki upada.

FICOWSKI Posłuchajmy.

Śluchają. Związek Radziecki upada. Żołnierze radzieccy, śpiewając, wsiadają do pociągów i wyjeżdżają.

FICOWSKI Droga otwarta. Możemy jechać, panie ambasadorze.

OBERG Przykro mi, ale nie dostałem wizy. Tylko tyle mogę panu powiedzieć.

c. Dyplomatyczne obyczaje: zdarza się, że murek milczy dyplomatycznie, a ambasador milczy jak murek

FICOWSKI Halo, panie ambasadorze Oberg?

OBERG Staram się o wizę w nowym państwie Ukraina.

FICOWSKI Wiem. Jak pan się czuje, panie ambasadorze?

OBERG Już nie jestem ambasadorem. Odwołano mnie.

FICOWSKI Czy teraz, kiedy pana odwołano, mógłby mi pan powiedzieć wszystko, co pan wie?

OBERG Dyplomatycznym obyczajem powiem, że nic więcej nie mogę panu powiedzieć.

Pip. Pip. Pip.

FICOWSKI Mam złe przeczucie. A jeśli umrze – tak jak umierają ludzie? Nie poda mi nazwisk, kanałów, informatorów, miejsc, adresów, telefonów?

Może powinienem był przesłuchać go? Powiedzieć, że udaje kogoś innego, że jest szpiegiem? Powiedzieć: „Jeśli będziesz ze mną współpracował, oszczędzę twoich towarzyszy”?! Albo odwrotnie: „Zostałeś pozostawiony samemu sobie. Twój przyjaciele cię porzucili”. Zastosować nowoczesne metody przesłuchania? Powiedzieć: „Wybiję ci z głowy ten upór! – Może chcesz zapalić, co? – Będziesz gadał! – Może trochę wody? – Twoja walka jest przegrana!”.

Dzwoni telefon.

TELEFON Ambasador Oberg nie żyje.

21.

Autorka się denerwuje

AUTORKA No więc ostatnio czytam ze zrozumieniem różne książki o Brunonie Schulzu. Jak tam mu się układało życie, no i mnóstwo naukowego bełkotu, wymądrzania się, czyli analiza twórczości. Tej twórczości, która się wymyka analizie, sprytnie wymyka. Narracyjna struktura bez dialogów, wszystko to nie poddaje się materii teatru ani kina i tak dalej. Poczułam się znużona tym wszystkim. Poczułam sprzeciw i powiedziałam sobie: „Poczułaś sprzeciw. Czujesz go, ten sprzeciw? Więc się sprzeciwiaj. Nie musisz potakiwać wszystkim, którzy byli przed tobą”. Ten mój buntowniczy aspekt podniósł głowę jak weszka i wziął się do namnażania.

Co robił Schulz, kiedy się okazało, że cała jego praca, całe nowe pisanie, niepublikowane dotąd, może zniknąć?

Panie Schulz, do kogo pan się zgłaszał? Według pańskich biografów nie obmyślił pan tego za dobrze. To prawda? Jakie pan miał argumenty podczas dawania tego komuś? A może sytuacja jest taka, panie Schulz, że pan nie miał takiej osoby? Nikt pana nie kochał, panie Schulz? To jak? Może pan coś powie? W końcu nie ma czego się bać. Czego pan się boi? Godziny policyjnej? Jeśli pan jest w tym czasie, zanim Gunther do pana strzeli, to u pana jest godzina policyjna. Musiałby pan jakoś uwierzyć, że jej nie ma i wyjść. Wyjdź, Schulz, i powiedz nam, czy? Nie strzelaj.

22.

Bruno Schulz usiłuje wręczyć „Mesjasza” ludzkości z Drohobycza

SCHULZ

Proszę wziąć „Mesjasza”
Bóg mi pozwolił skończyć
Co za szczęście
Czy weźmie pani?

Nie?
To może pan?
To „Mesjasz”, „Mesjasz”
Co można jeszcze dodać?

Nie bierze pani nic od obcego?
Pan też mi nie ufa?
Że w tych czasach to strach?
Że zabijają, jak znajdują?
Zastrzelą, zatłuką, pod ścianą postawią?
Z domu wypędzą,
Dom spalą?

No właśnie o to chodzi
Nie będzie już tych strasznych czasów
Są takie dzieła
Wie pani natchnione
Ale musi pani spojrzeć
Tam jest napisane, że

Proszę otworzyć
Od pierwszej strony wszystko jest jasne
Jestem pewien
Że wystarczy jedno spojrzenie

Dopóki pan pani
Nie uwierzy

Nie strzelaj

23.

Drohobycz. Łączka-cmentarzyk

Kobieta Mózg budzi się ze snu, w którym rozbierała się na cmentarzu.

KOBIIETA MÓZG Przepraszam, tak tu cicho. I pachnie odurzająco. Ja zdecydowanie za mało wychodzę: ta habilitacja nade mną wisi i ja wciąż siedzę przy komputerze.

EKSPERT Tak pani niewinnie wyglądała, gdy spała. Jak dziecko.

KOBIIETA MÓZG Wygłosił pan teraz banalny, oklepany, a przede wszystkim patriarchalno-seksistowski tekst, sugerujący moją niedojrzałość i niepewność, i stawiający pana w pozycji nadrzędnej w stosunku do mnie... A jeśli pan o tym nie wiedział i zaczerpnął tę kwestię bezmyślnie z melodramatycznych filmów, to proszę nie liczyć, że miałyby mnie wzruszyć albo „rozmiękczyć”, jak pan zapewne planował. To śmieszne.

PODSEKRETARZ Dość! Jesteśmy na cmentarzu. I przypomnę, że jeśli chodzi o Projekt Mesjasz, nie posunęliśmy się ani o krok! Panie Ekspertcie – co dalej?

KOBIIETA MÓZG No właśnie, ciekawa jestem, co dalej? Kogo zamierza pan teraz przesłuchać? Te resztki macew nagrobnych, co się tu ostały? Kamyki? Pokrzywy? Łopian?

EKSPERT Schulz gdzieś tu jest, na tym cmentarzu.

KOBIIETA MÓZG Nic nie wiemy na pewno, świadkowie już nie żyją.

PODSEKRETARZ Jak pan chce go znaleźć? Ma pan jakieś tajne urządzenie?

EKSPERT Musimy znaleźć ślady życia. Proszę, zakładamy noktowizory do widzenia w ciemnościach.

KOBIIETA MÓZG Ale przecież jest dzień?

EKSPERT Dzień to jest w normalnej rzeczywistości, a my tutaj zagłębiaamy się w ciemność podziemnego świata.

*Zakładają noktowizory.**Widzą teraz świat podziemny w całej okazałości.**Słyszą śpiew.*

PODSEKRETARZ Ktoś tu jest!

EKSPERT Gdzie?

PODSEKRETARZ Na prawo od bramy wejściowej!

KOBIIETA MÓZG Tam według Lustiga pochowano Schulza: strona osiemdziesiąt osiem, Wrocław dwa tysiące, Wydawnictwo Dolnośląskie!

PODSEKRETARZ Może to Schulz?

Słyszą śpiew:

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

GUNTHER To ja się ogólnie przedstawię. Karl Gunther, esesman-morderca.

PODSEKRETARZ Podsekretarz w Ministerstwie Kultury.

KOBIIETA MÓZG Kobieta Mózg, docent.

EKSPERT Pułkownik Wietrzyk, Ekspert.

GUNTHER To ja pozwolę sobie kontynuować, dobrze? To taka moja skromna „Oda do Schulza”. (*śpiewa*)

Naczynie narracyjne

Żałuję, bardzo żałuję

Władco prozy poetyckiej

Żałuję, żałuję

Wieżo rytmizująca
 Żałuję, bardzo żałuję

Światłości metafizyczna
 Żałuję, żałuję

Iskro Bożego światła
 Żałuję, bardzo żałuję

Objawienie metafizyczne
 Żałuję, żałuję

Serce miłujące
 Żałuję, bardzo żałuję

Wielkiej metamorfozy
 Żałuję, żałuję

Królu wielosłowa
 Żałuję, bardzo żałuję

Korono ekspresji
 Żałuję, żałuję

Gwiazdo mityzacji
 Żałuję, bardzo żałuję

Arko awangardy
 Żałuję, żałuję

A możemy teraz razem samo „żałuję, bardzo żałuję” jedno po drugim?

Wszyscy kolejno śpiewają.

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

Żałuję, bardzo żałuję

GUNTHER I co? Nie ma go? Kiedy on się wreszcie pojawi? Siądę i odpocznę... Takie mam pastylki na nadciśnienie, to łyknę, bo już pora.

PODSEKRETARZ A pan na kogo czeka?

GUNTHER Na Schulza! Pani droga, ja już siły nie mam tak żyć! Na początku wszystko było dobrze: wojna była, strzelało się, walczyło. Potem pokój nastał, myślę, czas pożyć jak człowiek. I się zaczęło: cukrzyca, nadciśnienie, niewydolność krążeniowa, cholesterol, torbiele, kamienie nerkowe. No, sypać się zacząłem. Mieszkanie mi obrabowali, żona odeszła, sklep się spalił. Myślę, coś tu jest na rzeczy. Pech albo klątwa? Może to przez tego Schulza wszystko? Myślę, napiszę list z przeprosinami i mu go dam.

PODSEKRETARZ Przecież pan go zabił na śmierć?!

GUNTHER No właśnie! Napisałem. „Panie Schulz! Wojna była, to się strzelało, rozkazy wykonywało. Ale teraz źle mi się dzieje i zacząłem rozmyślać nad swoim życiem nieszczęsnym. Miałem sen, że krzywdę panu uczyniłem i przez tę krzywdę moje nadciśnienie i inne choroby. Więc chcę, żeby pan mi przebaczył to zastrzelenie pańskie przede mną. Słyszałem, że u was, Żydów, jak się komuś wyrządziło krzywdę, to żałowanie na nic się nie zda. Że przebaczenie na piśmie trzeba sporządzić i obaj mamy się podpisać. Więc mam na oddzielnej kartce gotowe Pismo Przebaczone o treści: Ja, Bruno Schulz, przebaczam Karlowi Guntherowi swoje zastrzelenie. Gdzie pan jest, żeby mógł się pan podpisać? Z poważaniem, Karl Gunther”.

PODSEKRETARZ I długo pan tak czeka z tym Pismem Przebacznym?

GUNTHER Całe życie czekam. Całe życie...

AUTORKA Niestety, ta scena jest kompletną bajką. Gunther nigdy nie przeprosił i niczego nie żałował. Przykro mi.

24.

Autorka o „Mesjaszu”

AUTORKA Myśli pan, że dlaczego ja to robię?

Reżyser milczy.

AUTORKA Myśli pan, że tak można cokolwiek odzyskać? Że są sposoby, żeby coś się ujawniło? Emanacja? Ślad po czymś? Wszystko to świetnie brzmi napisane na papierze, to znaczy w programie, prawda? Zaczynam nienawidzić pisania. Mam poczucie, jakby wszystkie litery, które piszę, miały gdzieś swoje ciała i jeśli je źle ustawię, to tak, jakbym niszczyła coś żywego, naruszała jakiś porządek.

Ludzie, których wciągnęłam w swoje działania: pani Podsekretarz, Ekspert, Landau – oni wszyscy wcielają się ciałem w litery. Jeśli poustawiałam je źle, nikt nie jest w stanie opisać mego bólu. Chcę się zabić wiele razy, raz po raz. Więc dzieje się moja śmierć. Tu, na scenie dzieje się moja śmierć. A w przerwach mojego umierania chcę się czołgać i przeproszać każdego z osobna. Ciało moich liter. Ale oni są boscy, ci aktorzy, wie pan o tym? Bardzo wyrozumiali. Widzą sens tam, gdzie ja w niego wątpię. Wie pan – ja ich kocham. Nikogo nie kocham, a ich kocham. Ten moment, kiedy dają tym literom ciało i wierzą w to... Wszystko rozkwita.

I wtedy przedstawienie nabiera sensu. Bo oni rozszyfrowują podziemne prądy tych liter i dają im ciało, na ten czas, na godzinę. Wtedy staje się „Mesjasz”! Tak, wtedy. Wszyscy stają się święci – i ja jestem święta razem z nimi. Jeszcze chwilę po zakończeniu – niech to się nazywa „po opadnięciu kurtyny” – trwamy w takim stanie – miłości i wiary. Potem coś się rozwiewa, znika. Znow jesteśmy ludźmi, Mesjasz odchodzi. Myślimy: „Dlaczego brat nie przyszedł na kolację? Trzeba kupić nowe buty”. A najbardziej myślimy o tym, że to wszystko nie ma sensu. I tracimy tę wiarę z powrotem. I tracimy Mesjasza.

25.

Drohobycz. Dla Kobiety Mózgu każda litera jest cenna

KOBIETA MÓZG Ta wyprawa jednak zakończyła się sukcesem. Udało mi się znaleźć stronę z „Mesjasza”. Tytułową stronę z napisem „Mesjasz”. To już jest coś. Powiem mamie, że pojechałam szukać „Mesjasza” i znalazłam jedną stronę. Każda litera jest cenna. Każda litera.

26.

Autorka przypomina sobie założenia

AUTORKA Odtwarzamy moment, kiedy ginie autor tej powieści. Tak powiedział Reżyser: „Pokażmy, jak ginie autor tej powieści”. Powiedział też: „Zanim kula wystrzelona przez esesmana Gunthera doleci do głowy Schulza, Schulz poprosi Boga, by mógł napisać tę powieść – albo żeby Bóg dał mu czas, by zabrał z judenratu chleb na drogę, fałszywe dokumenty i rękopis «Mesjasza». Bóg się zgodzi i Schulz będzie żył jeszcze tyle czasu, ile uznamy za stosowne. Potem kula doleci i jak klamra zamknie ramy naszego przedstawienia, i – w jakimś sensie – zamknie też oczy Schulzowi... A gdyby nie domknęły mu się te oczy jak należy, to Gunther strzeli jeszcze raz, co jest dobrym pomysłem, ukazującym straszną rzeczywistość tamtych czasów, prawda?”

27.

Autorka boi się znaleźć w tamtym czasie

AUTORKA On nie jest bez serca, ten Reżyser. On tylko sięga po tamtą rzeczywistość jak po klocek, który jest mu potrzebny do układanki, cha, cha, cha. Nie śmieć się, wariatko, on może być przebieglejszy, niż ci się wydaje... A jeśli Reżyser ma moc? Co będzie, jeśli Gunther strzeli do Schulza i czas się zatrzyma – tamten czas – i my wszyscy się w nim znajdziemy? Cha, cha, cha, co mi po głowie chodzi? Skąd Reżyser miałby mieć taką moc?

28.

Reżyser i Autorka (wersja dłuższa)

REŻYSER Pani mnie świetnie rozumie, prawda? W swoim tempie, używając wyobraźni i talentu, stworzy pani „Mesjasza”, który był albo go nie było.

AUTORKA Był czy go nie było?

REŻYSER Był albo nie był, w tym zawarta jest odpowiedź. Ścigamy tajemnicę.

AUTORKA Ścigamy tajemnicę?

REŻYSER W każdej sekundzie powtarza pani sobie „Nie było Mesjasza”. I pisze pani scenę. W następnej każdej sekundzie powtarza pani sobie „Był Mesjasz”. I pisze pani scenę. I tak pani pisze, i pisze, i pisze.

AUTORKA To wymaga odwagi.

REŻYSER Tak, to wymaga odwagi.

AUTORKA Albo debilizmu.

REŻYSER Po prostu proszę mnie słuchać i pisać.

AUTORKA A pan?

REŻYSER Pomiędzy byciem a niebyciem Mesjasza ja stwarzam na scenie jego obecność.

AUTORKA A po co mi to wszystko?

REŻYSER Wszystko?

AUTORKA Jaka jest stawka?

REŻYSER Kosmos. Tajemnica. Stawanie się świata. Sens naszych działań. Bóg. Po co żyć? Świat dzieje się naprawdę tylko czasami. „Mesjasz”. Cud. I cud.

AUTORKA

Dlaczego mam zgadzać się na

Łamanie kręgosłupa

Męki ranne
 Męki nocne
 Bóle uszu
 Od słuchania pana uwag
 Bóle żył
 Od słów, które pan w nie wsącza
 Bóle wszystkiego
 Wie pan
 Lubię tego Schulza

REŻYSER No właśnie, właśnie. Pomiędzy byciem i niebyciem Mesjasza on nam się objawi. Pani mnie słucha i pani pisze.

Reżyser i Autorka (wersja krótsza)

REŻYSER Oto propozycja.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Daje pani sobie pięć minut i mówi: „Nie było Mesjasza”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Był Mesjasz”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Nie było Mesjasza”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Był Mesjasz”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Nie było Mesjasza”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Był Mesjasz”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Nie było Mesjasza”. I pisze scenę.

AUTORKA Tak.

REŻYSER Potem daje pani sobie pięć minut i mówi: „Był Mesjasz”. I pisze scenę.

Autorka pisze, co pięć minut odzyskując i tracąc wiarę, i tak aż do śmierci.

29.

Drohobycz. Palenie kartek

UKRAINKA I Zimno i drewno mokre.

UKRAINKA II Zimno. Co ty tam wrzucasz? Tu gazeta jest.

UKRAINKA I Ale mokra. Ja tu kartki mam.

UKRAINKA II Kartki?

UKRAINKA I Ja lubię patrzeć, jak takie kartki się palą. Palą się kartki, kurczą. Śladu nie ma po nich. Ktoś pisał, pisał, i to znika.

UKRAINKA II A skąd ty te kartki masz? Może ważne?

UKRAINKA I A z tego domu po Żydach. Stamtąd te kartki mam. I tak ja je lubię palić.

AUTORKA Jak jest zimno, to ludzie palą czym popadnie.

30.

Schulz i Polski Pan Bóg

POLSKI PAN BÓG Słuchaj, Schulz. Ty musisz zmienić nastawienie. Z negatywnego na pozytywne.

SCHULZ Zablokowałem się.
 POLSKI PAN BÓG Musisz mi ślepo ufać. Ty jesteś boskim narzędziem, Schulz. Ślepo!
 SCHULZ Jestem Schulz – to na pewno.
 POLSKI PAN BÓG Jesteś tylko narzędziem. Maszyną do pisania. Nie stworzyłem cię,
 żebyś żył.
 SCHULZ Nie chcę już tak się męczyć.
 POLSKI PAN BÓG Pisz, Schulz. Idź. Siadaj przy kartce papieru. Nie masz wyjścia, nie
 stworzyłem cię do życia, tylko do pisania.
 SCHULZ Wszystko mnie boli. Nie ma w tobie współczucia?
 POLSKI PAN BÓG No co ty pieprzysz, Schulz? Ja jestem miłością.

31.

Drohobycz. Biblioteka niczego pełna

WARIAT Pani chce wejść? Do naszej biblioteki?
 PODSEKRETARZ Dzień dobry, tak.
 WARIAT Tu nic nie ma.
 PODSEKRETARZ Jak to „nic nie ma”? Przecież pełno książek jest?
 WARIAT Ja pani odpowiem, co tu jest w tej bibliotece. (pausa) Ona jest niczego pełna.
 Pani rozumie?
 PODSEKRETARZ Przyszłam sprawdzić, czy macie tu Schulza. Bo ja jestem z Polski,
 przyjechałam tu z ministerstwa, wie pan, mamy różne nowe wydania Schulza. Szul-
 cjana mamy.
 WARIAT Ja tu jestem ukraińskim bibliotekarzem i ja wiem, co my tu mamy. My tu mamy
 pełno pustych książek.
 PODSEKRETARZ Nie wiem, jak to rozumieć – pustych?
 WARIAT Ja tu jestem bibliotekarzem, ja tu siedzę, to ja wiem.
 PODSEKRETARZ Niezadrukowane?
 WARIAT Ludzie przychodzą, biorą je, potem oddają. Jedni oddają po paru dniach, nie-
 którzy po paru miesiącach i nic. Czytają, mówią: dobra książka, niedobra książka.
 I nic. Jest tylko jedna pełna książka, która jest jak sam Pan Bóg. „Mesjasz”.
 PODSEKRETARZ Nie ma takiej książki „Mesjasz”. Nikt jej nie znalazł.
 WARIAT Jak nikt? Ja znalazłem.
 PODSEKRETARZ To niemożliwe?! Pan znalazł?
 WARIAT Znalazłem i przeczytałem.
 PODSEKRETARZ Nie wierzę? I co? Pan znalazł i pan jeden na świecie przeczytał?
 WARIAT Mówię, przeczytałem. I zwariowałem. Tak się stało. Niech pani zapyta kaźde-
 go jednego w tym mieście. Pani poda moje imię i nazwisko i zapyta – i każdy powie,
 że to prawda. Każdy powie, że „taki a taki zwariował”.
 PODSEKRETARZ Gdzie jest „Mesjasz”?
 WARIAT Każdy powie, że zwariowałem.

32.

Drohobycz. Pani Podsekretarz pali kartki

PODSEKRETARZ Cała ta wyprawa była szaleństwem i nieporozumieniem. I wydarzyło
 się najgorsze, co mogło się wydarzyć. Znalazłam „Mesjasza”. Na targu. Kupowałam
 grzyby suszone i miód. Chciałam je zabrać do Polski, no bo co można przywieźć
 z Drohobycza? Najlepiej coś lokalnego. Coś tamtejszego.
 Więc poszłam na targ, gdzie jest wszystko. I był tam „Mesjasz” w skrzynce ze starymi
 zdjęciami. Był tam ten rękopis i to było najgorsze, co się mogło wydarzyć. Ja otwo-

rzyłam rękopis i rozpoznałam natychmiast charakter pisma Schulza. To straszne było, brednie jakież, kompletne brednie. Musiałam podjąć taką decyzję, że ... Musiałam to po prostu spalić.

33.

A u t o r k a i S c h u l z

AUTORKA

Kiedyś stanęłam przed biblioteką
To była największa biblioteka w tym mieście
A miasto było największe w tym kraju
Gdzie to było?
I pomyślałam:
Tyle tam książek, ale nie ma „Mesjasza”

Może zatrzymać tych ludzi
Którzy idą tam czytać
Oraz wejść do domów tych
Którzy teraz piszą i piszą
I powiedzieć im, że nie ma „Mesjasza”
I nigdy nie będzie?!
Może to ich zatrzyma?
Może się zastanowią?

Proszę pana, nie ma „Mesjasza”, wie pan o tym?
Proszę pani, po co się męczyć i szukać?

A potem weszłam tam
Do największej biblioteki
Pomiędzy grecki polski niemiecki angielski
Pomiędzy półki
Pomiędzy słowa
Pomiędzy grzbiety

Pogłaskałam tytuł, który spodobał mi się
I wtedy
Stanął za mną Schulz
Podniósł ręce do góry

I zaczęłam szukać „Mesjasza”

34.

D r o h o b y c z . P a n i P o d s e k r e t a r z i s t o s y

PODSEKRETARZ Gdyby wśród tych stosów książek, wśród tych kartek zapisanych, był „Mesjasz” Schulza!

AUTORKA Wśród stosów książek – tak, to bardzo możliwe, wśród stosów książek.

PODSEKRETARZ Gdyby się znalazł, zrobilibyśmy wydanie pierwsze na kredowym papierze.

AUTORKA Wśród stosów książek „Mesjasz” pali się jak każda inna książka, ale Schulz ją poznaje po złocistej emanacji promieni.

PODSEKRETARZ Delegacje zagraniczne dostawałyby wydanie pierwsze „Mesjasza” w serii limitowanej.

AUTORKA Schulz przypomina sobie, jak nie mógł napisać „Mesjasza”... Ale się udało!

PODSEKRETARZ Tyle trudu, tyle lat poszukiwań, jakby było pięknie, gdyby się udało. Delegacje zagraniczne wyruszałyby do Polski na pielgrzymki, prosząc nasz rząd o limitowanego „Mesjasza”.

AUTORKA Schulz wpatruje się w złociste promienie emanacji. Widzi w nich nienapisany list, niepocałowane usta, nieusłyszaną melodię.

PODSEKRETARZ „Niepospolity talent Schulza... Oto geniusz wyrosły na tej ziemi... Syn tego narodu” – przedmowa do wydania pierwszego.

35.

Drohobycz. Ekspert pali coś strasznego

EKSPERT Staralem się robić, co w mojej mocy. Staralem się bardzo. W końcu, za pomocą najczulszych japońskich aparatów do pomiaru dźwięku, udało mi się zarejestrować echo fal dźwiękowych po okrzyku Schulza „nie strzelaj!”. Echo zaprowadziło mnie do jego kryjówki. Znalazłem kryjówkę i znalazłem „Mesjasza”. Ta książka okazała się straszna. To było... Nie wiem, jakich użyć słów.... Straszne, straszne. Nigdy nie przeczytałem czegoś równie strasznego. Nikt nie powinien tego czytać, nikt. Więc spaliłem to. Nikomu nie powiedziałem.

36.

Schulz odkrywa tajemnicę

SCHULZ Jesteśmy literami. Każdy z nas jest jedną literą. To jest Księga. Księga jest z liter. Ale nie z dwudziestu czterech, to nie jest ten alfabet. Ani polski, ani aramejski, ani grecki, hebrajski, angielski, hiszpański, niemiecki ani jakikolwiek. Nie wiem, ilu trzeba liter, które zamykają tę kombinację, ale czasami, zbyt często, całe fragmenty tekstu są nieudane. Wtedy Bóg wysłał jedną specjalną literę do Księgi. Ta jedna litera sprawia, że całe fragmenty tekstu znikają. Sześć milionów liter tekstu znika! Dwadzieścia milionów tekstu znika! Trzydzieści milionów tekstu znika! Tak to wygląda. I chodzi o to, że jeśli pojawi się litera Mesjasz, litera Mesjasz, powtarzam, wtedy...

AUTORKA Wtedy co?

37.

Drohobycz. Co teraz jest hitem w księgarniach?

PODSEKRETARZ Bogdan! W księgarniach jest tylko jedna książka, nazywa się „Mesjasz”! Boję się, że nie jest tak dobrze, jak myślałam, że będzie! Ta książka wygryzła z rynku księgarskiego inne książki – autorów uznanych i początkujących, kobiet i mężczyzn, autorów ze wszystkich krajów świata! Oni się tak bardzo starali, ale przecież nie mieli najmniejszych szans z polskim „Mesjaszem”. Boję się, że to nie jest dobrze, choć ludzie wciąż czytają! Nikt nie kupuje żadnych innych książek! Wszystkie poszły na przemiał. W niektórych krajach pomyślano, że można tym przemiałem ogrzewać mieszkania. Boję się, że przez to wszystko znajdą się tacy, którzy nie będą kochać Polski! Bogdan! Nie gniewasz się, Bogdan?!

Pip, pip, pip.

38.

O czym jest „Mesjasz”?

Sonda wśród publiczności wymyślona przez Autorkę.

Odpowiedź pierwsza – „Mesjasz” to jest książka o najlepszej diecie na świecie! W „Mesjaszu” jest jedyna dieta, która naprawdę działa i nie ma efektu jojo!

Odpowiedź druga – Skądże! „Mesjasz” to jest najlepszy podręcznik do nauki niemieckiego!

Odpowiedź trzecia – To nie jest tak! „Mesjasz” jest książką-przewodnikiem po świecie! To jest książka interaktywna: klikasz i możesz wejść w głąb każdego hasła! To jest super książka!

Odpowiedź czwarta – „Mesjasz” to jest książka o podwodnym świecie! O rybach, ośmiornicach, krewetkach... o tym, czego nie widać.

Odpowiedź piąta – Wcale nie! „Mesjasz” to jest książka o tym, jak matki powinny kochać córki! O tym jest „Mesjasz”. Dzięki temu jest lepiej na świecie.

Odpowiedź szósta – „Mesjasz” to jest książka o ciele. Że trzeba zaakceptować każde ciało... Że to ciało, które mamy, jest w pewnym sensie doskonałe, tylko trzeba to zobaczyć.

39.

Uciezka Schulza

SCHULZ Wszystko już mam: fałszywe dokumenty i bilet. Muszę opuścić Drohobycz. Teraz na pewno napiszę „Mesjasza”. Nagle zrozumiałem, że to miasto zabija mnie. Zawsze mnie chciało zabić, ale teraz wysłało płatnych morderców. Uciekam, uciekam, ale chcę też wziąć bochenek chleba na drogę, każdy mnie rozumie!

I wtedy nagle okazuje się, że właśnie dziś, właśnie teraz, kiedy uciekam, musi stanąć na mojej drodze Gunther!

On też jest literą, literą Gunther. Okazuje się, że Bóg woli w nieskończoność poprawiać swoją książkę. Boi się przedstawić ją do oceny, powiedzieć: „to jest świetna książka, ten cały świat”, rozumiecie to? On wciąż nie dorósł do tego, żeby powiedzieć „to jest dobra książka” bez względu na to, co kto na ten temat sądzi, bo ma pewność własną. To gówniany pisarz! I dlatego wysłał tych siepaczy, morderców, bo on tak woli. Po prostu tak woli, prawda Gunther?

Nie strzelaj!

40.

Drohobycz. Kobieta Mózg słucha baśni przechowanej w pamięci

KOBIETA MÓZG Byłam na targu, chciałam przywieźć z Drohobycza coś lokalnego. No, co można przywieźć z Drohobycza? Grzyby suszone, miód. Wódkę bałam się kupować. No i babinka tam taka stała. Powiedziała do mnie: „Z Polski, z Polski?”. I zaczęła

coś mówić po polsku. I nagle słyszę, ona mówi Schulzem, ale to nie jest nic, co znam – to nie są „Sklepy”, to nie jest „Sanatorium”. To był „Mesjasz”. Ona recytowała „Mesjasza” z pamięci. Poczułam, że ja chyba śnię. Słuchałam jak zaczarowana, nie potrafiłam jej przerwać. A ona nagle przestała. Tak nagle usiadła, oczy zamknęła. Wydawało się, że zmęczyła się. Mówię „Proszę pani” do niej. „Proszę pani.” A ona nie żyje.

41.

Reżyser monologuje

REŻYSER Bruno Schulz na pewno zaczął pisać powieść „Mesjasz”, ale nie wiadomo, co się z nią potem stało. Powstały dwa opowiadania: „Księga” i „Genialna epoka”. Zostały opublikowane z informacją, że są fragmentami powstającej powieści. Ale sam „Mesjasz” nigdy nie ujrzał światła dziennego.

Nie wiadomo, dlaczego. Może Schulz nigdy jej nie napisał? Może rękopis przepadł w czasie wojny? A może jest gdzieś, o czym świadczą historie tajemniczych telefonów i próby sprzedaży rękopisów, podobno Brunona Schulza.

Ale w tej chwili nie mamy „Mesjasza”. A ja bym chciał, żeby on był. Czy chcę pokazać dzieło, którego nie ma? Nie. Ja wierzę, że „Mesjasz” jakoś może zaistnieć. Jest jego potencjał. Boże, jak to brzmi.

Dlaczego tego chcę? Czy to ważne? A jeśli mam wielką potrzebę, która jest niewytłumaczalna? Czy taka potrzeba jest gorsza od tej z pięknym wytłumaczeniem?

...Więc jednak powiem: ta potrzeba „Mesjasza” nęka mnie od dawna. I jest we mnie desperacja. Czuję, że to ważne. I czuję strach. Ten strach... Strach wygląda jak mężczyzna w garniturze, który siedzi na krześle, z nogą na nodze. Mówi spokojnie, dobitnie, logicznie, analitycznie i konsekwentnie. Wywodzi, że całe to przedsięwzięcie z „Mesjaszem” jest wyłącznie moją arogancją.

...I jest jeszcze jedna rzecz, której nie rozumiem, ale i tak o niej powiem: w opowiadaniu Schulza, które miało być częścią „Mesjasza”, jest postać Kobiety Bez Włosów. Ona pochodzi z Księgi przez duże Ka. Ta Księga to Księga Ksiąg, Autentyk Autentyków. Ale Narrator dowiadyuje się, że ten Autentyk to dla innych ludzi zwykła gazeta, właściwie jej strony reklamowe.

Więc pokażę swoją Księgę i Autentyk. Z postaciami, które może lepiej odbijają świat, niż gdybym chciał przedstawić jego „prawdziwe” odzwierciedlenie.

42.

Autorka sama sobie pisze teksty marketingowe

AUTORKA Od początku wiedziałam, że nie chcę wymyślać „Mesjasza” za Schulza: to znaczy wyobrażać sobie, o czym mógłby być, a następnie napisać go „jak Schulz”. Nie ważne, czy taka podróbka wypadłaby szlachetnie, czy tandetnie, nie chciałam w coś takiego wchodzić.

Chciałam za to dociec, jakie zadanie postawił sobie Schulz, planując „Mesjasza”? Czy chciał napisać książkę doskonałą? Księgę? Autentyk?

Po drugie, interesowało mnie, kto i dlaczego mógłby obecnie szukać „Mesjasza” i jakie byłyby tego konsekwencje. To przywiodło mnie na przykład do postaci takich jak pani Podsekretarz z polskiego Ministerstwa Kultury, ale również wywołało z głębin czasu postacie komendanta Drohobycza, Landaua czy mordercy Schulza, Gunthera. Po trzecie, wspólnie z Reżyserem, chciałam wypełnić boski (zapewne) plan: skoro

nie dopuścił On do pojawienia się „Mesjasza” za życia Schulza, to znaczy, że zaplanował, aby „Mesjasz” pojawił się, kiedy nadejdzie jego czas.
No i uznaliśmy, że nadszedł.

43.

Schulz umiera, Bóg stracił cierpliwość

SCHULZ

Boże!

Jestem Schulz!

Pamiętasz mnie?

Jestem Schulz, Bruno Schulz!

Natychmiast sobie przypomnij!

Dokończę powieść

Będzie doskonała

Zgadzasz się, Boże?

Umowa stoi?!

Tak?

Może walnij piorunem

Albo spal jakiś krzak

Żeby świadkowie widzieli?

Proszę, proszę

Nie strzelaj!

K o n i e c